



Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

Nr 15 (309)

NIEDZIELA PALMOWA 11 KWIETNIA 1965

Rok VII

Prasa katolicka (1)

Przed wszystkimi kościołami Paryża, oraz podparyskich diecezji Wersalu i Meaux rozdzielano onegdaj ulotki poświęcone prasie katolickiej we Francji, a szczególnie seniorowi tejże prasy, katolickiemu dziennikowi tegoż dziennika.

W tej dobie ludzkości i Kościoła, w której Sobór specjalnie obraduje nad nowoczesnymi środkami przekazywania myśli i urabiania opinii, 25-tysięczny numer wielkiego dziennika katolickiego nie może przejść niespostrzeżenie Biskupi Francji wykorzystali tę okazję dla przypomnienia wielkiego znaczenia prasy katolickiej i roli jaką ona ma spełniać nie tylko w społeczeństwie katolickim, ale również w stosunku do społeczeństw niekatolickich.

„Gdy chodzi o prasę — mówi Papież Paweł VI — Kościół ani nie chce, ani nie może być obojętny. Kościół bowiem doskonale rozumie, że prasa jest narzędziem szerzenia nauki Kościoła, środkiem powszechnego wychowywania oraz instrumentem obrony praw należnych Kościołowi”.

Gdy mowa o prasie katolickiej, trzeba najpierw wyraźnie sprecyzować jakie cechy charakterystyczne musi posiadać ta prasa, która chce być katolicką prasą. Kilka tygodni temu, Pap. Paweł VI mówił do Kardynała Villot. Prymas Galii: „Bez sprzeniewierzenia się prawdzie” nie mogą dopuścić, aby chrześcijaństwo czy księża mogli wierzyć, że są po stronie Papieża, o ile nie są oni po stronie swoich biskupów”.

Rozsyłając swoich apostołów, czyli pierwszych biskupów, Chrystus Pan jasno mówił: „Kto was słucha — mnie słucha, kto wami gardzi — mną gardzi”. Echtem tych słów Chrystusa — są wspomniane słowa Papieża. Niechaj nikt się nie łudzi, że jest po stronie Papieża, gdy nie jest po stronie swoich biskupów.

Otóż wierność Episkopatowi jest pierwszą i najbardziej istotną cechą tej prasy, która chce być katolicką. Właśnie tę cechę wierności na pierwszym miejscu stawia ulotka Biskupów Francuskich rozdawana przed kościołami. Między innymi czytamy w niej: „Dziennik „La Croix” powstał w okresie trudnym i pełnym zamętu. Gorliwa troska Ojców Asumpcjonistów o dobro Kościoła dała mu początek. Od tamtej chwili, niejednokrotnie dawał on dowody wierności Papieżowi i Biskupom, oraz synowskiej uważliwości na ich wskazówki”. Gdzie jest Biskup — tam jest Kościół, pisze św. Ireneusz. Poza biskupem nie ma

Kościół. O tym trzeba pamiętać, aby odróżnić prasę katolicką od tej, która udaje katolicką.

Sam nagłówek gazety nie wiele znaczy. W czasie okupacji hitlerowskiej nikt nie mówił, że Kurier Warszawski był polską gazetą. Mimo, że pisany po polsku — był on gazetą hitlerowską. Codziennie wnosił on rozkład i kłamstwo do dusz polskich. Podobnie, nie jest katolicką ta gazeta, któ-

Podróże Papieża

W artykule „Papież wyklucza na razie podróże” (tj. aż do zakończenia Soboru) rzymski „Daily American” z dnia 16 ub.m. przynosi następujące rewelacyjne rozważania:

„Bardzo ciekawą możliwością na przyszłość byłaby wyprawa do komunistycznej Polski, kraju rządzonego przez ateistów a mającego przygniatającą większość katolików. W przyszłym roku Polska obchodzić będzie tysiąclecie przyjęcia wiary chrześcijańskiej w 966 roku. Wchodzi w rachubę dwie wielkie uroczystości: święto Matki Boskiej, królowej Polski 3 maja i święto Matki Boskiej Częstochowskiej 26 sierpnia. Według źródeł watykańskich to drugie święto byłoby bardziej stosowne gdyż stało się symbolem polskiego oporu.

Na razie wydaje się, że najbliższy kongres eucharystyczny odbędzie się w Polsce choć żadna data nie została dotychczas ustalona. Normalnie kongres eucharystyczny mają miejsce co cztery lata; zasada ta może jednak podlegać pewnym wahaniom. Ostatni kongres eucharystyczny odbył się cztery miesiące temu w Bombaju.

Jasne jest, że polityczne znaczenie wizyty papieskiej w Polsce byłoby potężne („tremendous”). Ze strony innych reżymów komunistycznych byłaby na pewno wywierana presja na rząd warszawski by nie dopuścić do tego rodzaju odwiedzin. Ale rachunek prawdopodobieństwa mówi, że wobec prestiżowych walorów takiej wizyty, trudno by było reżymowi warszawskiemu się jej sprzeciwić”.

ra wnosi rozkład i kłamstwo w łono Kościoła, lub odrywa wiernych od Biskupów czy też poniża Episkopat w oczach wiernych. Tego rodzaju prasa nie jest katolicką prasą.

Każdy z nas musi pamiętać, że już Chrystus przestrzegał uczniów przed wilkami ubranymi w owce skóry. Nowoczesny katolik musi się mieć na baczności przed tą prasą, która mówi, że jest katolicką, ale równocześnie wnosi rozbięcie do wnętrza Kościoła, — nastawia jednych katolików przeciw drugim, — rozbija duchowieństwo, — lub odrywa wiernych od Biskupów. Jeżeli chcemy wiedzieć komu służy taka prasa starczy przeczytać słowa Lenina, który jasno mówi, że najlepszym sposobem walki z Kościołem jest wprowadzenie walki w łono Kościoła.

Prasę katolicką poznaje się nie po nagłówku, ale po ziarnie jakie ona sieje. Przypominam sobie pewien miesięcznik, który obok zdrowego ziarna równocześnie podawał jak najbardziej zatrute. Zdrowa nauka była tylko przynętą. Celem było sianie zamętu w duszach czytelników, którzy obok zdrowego ziarna mieli czytać również zatrute.

Nie ta prasa jest katolicką, która pisze o sprawach religijnych, ale ta, która o tych sprawach pisze zgodnie z nauką Kościoła. Nie ta prasa jest katolicką — która dyskutuje na tematy religijne — ale ta, która ze wszystkich dyskusji wyciąga jasne konkluzje, która błędem nazywa to co błędne w dyskusjach i nie stwarza zamętu w poglądach czytelników. Nie ta prasa jest katolicką, która jak najwierniej i jak najpoprawniej pisze o zagadnieniach religijnych, ale ta, która pisząc na inne tematy, wzięte z doczesnych i materialnych warunków życia — pisze o nich zgodnie z duchem ewangelii i nauki Kościoła.

Reasumując trzeba powiedzieć, że tylko ta prasa zasługuje na nazwę katolickiej, która bez zastrzeżeń jest wierna swojemu Episkopatowi. Bez wierności Biskupom — nie ma wierności Chrystusowi, Kościołowi i nauce jego. Tylko ta prasa jest katolicką, która pisząc na tematy religijne, jest wierna nauce Kościoła, a w dyskusjach jasno wskazuje co jest błędem. Wreszcie trzecim sprawdzianem katolickości prasy jest to światło jakie ona rzuca na wszystkie doczesne sprawy. Nie ma bowiem żadnej dziedziny życia, która byłaby obojętna Bogu, Ewangelii i Kościołowi. Dlatego powołaniem i obowiązkiem prasy katolickiej jest rzucanie światła ewangelii i nauki Kościoła na wszystkie, nawet najbardziej doczesne i materialne zagadnienia tego świata.



Myśli wielkopostne

Rok liturgiczny jest odtworzeniem w ramach roku kalendarzowego wielkiej przygody spotkania człowieka z Bogiem. Odzwierciedla, przypomina przymierze między ludzkością i Bogiem. Najpierw Stare, a potem Nowe. Główna jego treść to Tajemnice życia Boga-Człowieka, Chrystusa. — Centralnym świętem całego roku liturgicznego jest Wielkanoc — pamiątka i wspomnienie Zmartwychwstania Chrystusa. Wielki Post, którego początek stanowi Środa Popielcowa, jest okresem pokuty i przygotowania do Święta Zmartwychwstania.

Przyjście Chrystusa na świat, Jego śmierć i Odkupienie przywróciło tad w dążeniu człowieka do celu ostatecznego, utracony przez grzech pierwotny. Po to przyniósł Chrystus na świat łaskę. Dlatego św. Paweł miał prawo powiedzieć: „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia”. Razem z łaską przyniósł Chrystus nowy program doskonałości człowieka. Program śmiały i piękny: „Bądźcież tedy doskonali, jako Ojciec wasz Niebieski doskonały jest”. Perspektywa drogi chrześcijanina jest więc ogromna i nigdy nie może on sobie świadomie powiedzieć „dość”, bo przed nim zawsze nieskończoność.

Wola Boża stawia nam bezustannie nowe wymagania. Stąd potrzeba ciągłej kontroli i zastanowienia, jaka droga w danych okolicznościach jest najlepsza i „forsowanie” siebie, by tą drogą postępować. Oczywiście taka praca nad sobą byłaby niezdrowym grzebaniem w sobie, gdyby nie kierowała nią jasno poznana ocena wartości.

Chrześcijanin wie, że ani on jako

jednostka, ani ludzkość cała, ani taka czy inna forma życia nie są wartościami bezwzględными. Kieruje się zawsze prawem Ewangelii, a zatem prawem miłości Boga ponad wszystko, a bliźniego jak siebie samego. Stąd Augustynowe „Dilige et fac quod vis” — Kochaj i rób co chcesz, ale kochaj naprawdę!

Stosunek chrześcijanina do życia i świata określony jest także świadomym dążeniem do celu. Nie jest to stosunek odosobnienia i bierności. Przeciwnie: cechuje go dynamizm, aktywność, wszechstronna działalność i bezustanny wysiłek twórczy.

W codziennym zagonieniu człowiek jest narażony na zatracenie świadomości swego celu i konieczności czuwania. W nawale wrażeń człowiek ulega często sile bezwładu i zasypia duchowo. Wartości duchowe i nadprzyrodzone zatracają swe realne kontury i wyrazistość.

Grzech to duchowa śmierć, to wyłączenie z organizmu łaski, to bunt przeciw Bogu, sobie, ludziom i światu, to błędne postawienie na wartości nieistotne, na siebie, na przemijalne. Grzech to chaos i ciemność i rozkład.

Gdy kapłan w Środę Popielcową sypał popiół na głowę, wypowiedział słowa: „Pamiętaj, człowiecze, iż esz proch i w proch się obrócisz”. Jest to ostrzeżenie.

Życie jest krótkie i człowiek nie wie nigdy, ile jeszcze czasu zostało. Nie chodzi o to, by ciągle myśleć o śmierci. Zresztą śmierć w pojęciu chrześcijanina jest tylko etapem przejściowym do nowej formy istnienia. Prześwietlana jest nadzieją życia wiecznego.

Słowa zatem przypominające, że człowiek jest prochem i że w proch się obróci, ostrzegają go, by pamiętał o właściwej hierarchii wartości w życiu i by nie ustawał w pracy, bo czas nigdy nie wraca i unosi go nieubłaganie.

Słowa te mają być zachętą do pokuty. Nie ma człowieka, który by nie potrzebował pokuty. Proch to symbol czegoś znikomego, zwiewnego, bezwartościowego. Człowiek cały i ze wszystkim jest darem Boga. Sam z siebie jest naprawdę cieniem przemijającym. Słowa te mają go zmobilizować do pokuty, do silniejszego uchwycenia się dłoni Bożej, do umocnienia na drodze do Celu.

J. W.

Ewangelia

NA DRUGĄ NIEDZIELĘ PASYJNĄ CZYLI PALMOWĄ

(według św. Mateusza 21, 1-9) — niedziela Palmowa 11 IV 1965

A gdy się przybliżali do Jeruzalem i przyszli do Betfage na Górze Oliwnej, wtedy Jezus wysłał dwóch uczniów, mówiąc im: Idźcie do wsi, która jest przed wami, a niebawem znajdziecie oslicę przywiązaną, i osłę z nią; odwiążcie i przywieźcie do mnie. A jeśli by wam kto co mówił, powiedzcie, że Pan ich potrzebuje, a natychmiast puści je. A wszystko to się stało, aby się wypełniło, co powiedziane jest przez proroka mówiącego: Powiedzcie córce Syjońskiej: Oto zdąży ku tobie król twój cichy, siedzący na oslicy (Zach. 9, 9), i na osłęciu, synu podjarzemnej. Idąc tedy uczniowie, uczynili jako im przykazał Jezus. I przywieźli oslicę z osłęciem i włożyli na nie szaty swoje, a jego posadzili na nie. A wielka rzesza słała szaty swoje na drogę, a drudzy obcinali gałązki z drzew i rzucali na drogę. Rzesze, które wyprzedzały i które postępowały za nim, wołały mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, Błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie. Hosanna na wysokościach! (P. 117, 26).



Skazaniec

Z dziedzina pałacu namiestnika rzymskiego w Jerozolimie rozlega się daleko przeraźliwy gwar podnieconej masy ludzkiej. Toczy się tam właśnie proces niebezpiecznego dla społeczeństwa człowieka. Usiłował on zburzyć ład społeczny. Omal nie doprowadził do rozruchów. Dokonywał różnych cudów, by pozyskać popularność w kręgach prostego ludu. Dlatego kręcił się wokół biednych, chorych i strapionych, bo ich można było najłatwiej obaćmucić.

Człowiek ten wykorzystywał fanatyzm ludu. Do zebranych mas wygłaszał dziwne, niesłychane dotąd nauki. Wypaczał zdrowe, naturalne pojęcia tłumów. Nakazywał bowiem nie mścić się za doznawane krzywdy, a nawet wrogów miłować. Skazywał przez to jednostki, a nawet całe narody na zagładę, potępiając u nich naturalny instynkt samoobrony, wyrażający się w niszczeniu wroga.

Co więcej, podawał się za Boga, Pana życia ludzkiego. Mówi się nawet o spowodowanych przez niego wypadkach wskrzeszenia umarłych. Są na potwierdzenie tego naoczni świadkowie. Siebie przy takiej okazji podawał za Zmartwychwstanie i Życie. Wzbudzał chorobliwą nadzieję wiecznego życia.

Przez gadanie o jakimś nadziemskim życiu odwracał uwagę ludzi od spraw ziemskich, aktualnych. Zalecał niewygody i ubóstwo.

Ośmielał się nawet wtrącać do czysto prywatnych spraw ludzkich. Nie pozwalał na rozwody.

Uzurpował sobie władzę sądowniczą. W różnych przypowieściach i porównaniach niedwuznacznie wskazywał na siebie, jako na sędziego poszczególnych ludzi i wszystkich pokoleń ludzkich. Niebezpieczny to człowiek.

Nie chciał poprzestać na współczesnych sobie. Z rybaków i grzeszników założył organizację, która ma przekazywać jego naukę następnym pokoleniom. Zwierzchnikowi obiecał nadać władzę związywania i kwi obiecał adać władzę związywania i rozwiązywania na ziemi i w niebie.

Można sobie z góry wyobrazić czego to taki jego następca nie wymyśli dla umocnienia swej władzy. Będzie wydawał ustawy obowiązujące w sumieniu.

Nie, nie można do tego dopuścić. Trzeba koniecznie zgładzić tego pomyłonego proroka z Nazaretu, zanim jeszcze nie zdążył zupełnie ludziom w umysłach poprzewracać! trzeba go przybrać w biały płaszcz by wszyscy widzieli, że jest głupcem i szeryw niezdrów nauki. Tak też niech stanie przed Piłatem. Niech Piłat wyda wyrok.

Byle się tylko pośpieszył z tym wyrokiem. Okrzykami tłumy „ukrzyżuj go” przynagliliśmy go do rychłego działania.

Tymczasem Piłat, stojąc między podnieconym i krzyczącym tłumem a oskarżonym, waha się. Nie może dopatrzeć się w nim winy. Bo ten człowiek nie wygląda na takiego, jakim go przedstawiają. Jego spokój, milczenie i całe zachowanie się przemawiają raczej za jego niewinnością.

Ale cóż może jego namiestnika cesarza rzymskiego, obchodzić życie jednego, obcego mu człowieka, skoro jego własna kariera i życie są zagrożone. Rozfanatyzowany motłoch gotów jest jeszcze oskarżyć go u cesarza o niesumiennosc w wykonywaniu urzędu. A wtedy byłoby źle, bardzo źle. Niech lepiej ginie znieawidzony delikwent, skoro swym nieostrożnym postępowaniem ściągnął na siebie cały ten gniew oskarżającego tłumy. On zresztą za twierdzi tylko wyrok ludu i nie będzie winien krwi tego niewinnego.

Cydzien Boży

NIEDZIELA — 11 KWIETNIA

Palmowa, św. Leona

W. PONIEDZIAŁEK — 12 KWIETNIA

Św. Juliusza, Wiktora, Zenona

W. WTOREK — 13 KWIETNIA

Św. Hermenegildy

W. ŚRODA — 14 KWIETNIA

Św. Justyna, Waleriana

W. CZWARTEK — 15 KWIETNIA

Św. Anastazji

W. PIĄTEK — 16 KWIETNIA

Św. Benedykta, Urbana, Bernadety

W. SOBOTA — 17 KWIETNIA

Św. Roberta, Rudolfa

Jakże bardzo kontrastuje całe to wzburzenie ludu i niepokój Piłata ze spokojną postawą skazańca. Stoi zupełnie opanowany — spogląda na to wzburzone mrowisko rozkrzyczanych ludzkich głów i słucha. Robi to takie wrażenie, jak by to, wszystko nie Jego dotyczyło i nie mogło mu w niczym zaszkodzić.

Dlaczego On tak niewzruszenie stoi? Dlaczego się nie broni?

A może jednak jest prawdą, że posiada moc Bożą i wszelką władzę, którą ma Ojciec, i nie kłamał wtedy, gdy mówił: „Wszystko, co ma Ojciec, moim jest” (J. 16, 15)?

Może nie spieszy się od razu z reakcją, bo jest wieczny, i prawdę mówił, gdy powiedział: „pierwej nim Abraham był, jam jest”? (J. 8, 3).

A może naprawdę jest pewny tego, że role się kiedyś zmienią i On „Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego z aniołami swymi i wtedy odda każdemu według uczynków jego”? (Mat. 16, 27).

Może i dlatego tak spokojnie przyjmuje ten wyrok i słucha oskarżeń, bo chce wykazać, „iż na tym polega miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale On pierwszy umiłował nas i zesłał Syna swojego jako prześląganie za grzechy nasze” (I. J. 4, 10).

Może wreszcie czeka, bo żywi nadzieję, że gdy minie namiętne wzburzenie tłumów, bodaj niewielu raz jeszcze zrewiduje swe oskarżenie, raz jeszcze rozważy Jego naukę, umiłuje Go i pójdzie za Nim?

Ks. Stanisław WIECZOREK

GETSEMANI

Kwietniowa noc

Ludzie kładą się spać

Będą mieli różne sny

Ale to będą tylko sny

Chrystusie czy Ty też śniesz?

Co to ma znaczyć ten pocatunek?

„Ojczy mój, jeśli to być może, niechaj odejdzie ode mnie ten kielich...”

Co znaczy to koguta pianie?

„Ojczy mój, jeśli to być może, niechaj odejdzie ode mnie ten kielich...”

Co znaczy ma to biczowanie?

„Ojczy mój, jeśli to być może, niechaj odejdzie ode mnie ten kielich...”

Co znaczy ten tłum i okrzyki?

Ojczy mój, jeśli to być może, niechaj odejdzie ode mnie ten kielich...”

Ten krwawy wizerunek na chuście Weroniki?

„Ojczy mój, jeśli to być może, niechaj odejdzie ode mnie ten kielich...”

Co ma znaczyć ten Krzyż?

„Ojczy mój, jeżeli kielich ten nie może odejść ode mnie...

niech się stanie wola Twoja!”

Ten ci jest, chwytajcie Go!

Ten ci jest!

Ten!

To nie był sen!

Lekcja

NA DRUGĄ NIEDZIELĘ PASYJNĄ CZYLI PALMOWĄ

(Z listu św. Pawła do Filipian 2, 5-11)

Bracia! To bowiem rozumieście co i w Chrystusie Jezusie, który mając naturę Bożą nie poczytywał swej równości z Bogiem za przywłaszczenie, ale wyniszczył samego siebie przyjąwszy naturę sługi, stawszy się podobnym do ludzi i dla swego sposobu życia uznany był za człowieka. Uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a była to śmierć krzyżowa. Dlatego i Bóg wywyższył go, i nadał mu imię przewyższające wszelkie imię, aby na imię Jezusa zginało się wszelkie kolano mieszkańców niebios, ziemi i podziemia, i żeby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem w chwale Boga Ojca.

Jerzy PROŚBA

Z E Ś W I A T A

Święta Wielkanocne

Na wniosek arcyb. Hakima, głowy unitów melchickich w Galilei, będąc odtąd w jednym terminie obchodzone święta Wielkanocne katolików melchickich z melchitami prawosławnymi zamieszkałymi na terenie Izraela. Dotychczas katolicy obchodzili święta według juliańskiego. Podobnie ma się sprawa z Bożym Narodzeniem. Coraz więcej Kościołów prawosławnych obchodzi Święto Narodzenia Pańskiego 25 grudnia zamiast 6 stycznia.

Pismo św. w języku japońskim

W salezjańskim wydawnictwie „Don Boscocha” ukazało się po raz pierwszy pełne wydanie biblii w języku japońskim. Format wydania jest poręczny. Stary Testament liczy 1897 stron, Nowy Testament 463 strony. Tego rodzaju wydanie Pisma św. posiadali dotąd tylko protestanci. Nowy Testament ukazał się w języku japońskim po raz pierwszy w 1910 r. Przekładu z Wulgaty dokonał wówczas ks. Reguet. Praca Ks. Regueta znalazła uznanie także wśród niekatolików. Drugiego przekładu dokonał w 1950 r. salezjanin, Ks. Frederico Barbaro. Ojcowie Franciszkanie z Sapporo wydali w 1959 r. Stary Testament w czterech tomach.

Reforma hinduizmu

Czołowy dziennik Indii „Indian Express” ogłosił artykuł wzywający do reformy hinduizmu na modłę Kościoła katolickiego. Autor artykułu wyraził przekonanie, że niedawny Kongres Eucharystyczny oddałby wielką usługę hinduizmowi, gdyby spowodował gruntowny rachunek sumienia wśród jego wyznawców. Zdaliby sobie wówczas sprawę ze swych słabości i ze swojej siły. Życie religijne — według autora — winno się skupiać przy każdej świątyni, tak jak dzieje się to u katolików przy każdej parafii.

Ile jest przekładów Biblii?

W roku ubiegłym Pismo Święte Nowego Testamentu zostało przetłumaczone na dalszych 16 języków. Ogółem Biblia liczy obecnie 235 przekładów na obce języki. Znacznie większą jest liczba języków, na które były przetłumaczone poszczególne części Starego i Nowego Testamentu. Wyżej wymienione dane statystyczne zostały opublikowane przed kilku dniami w Genewie.

Misje zawsze w potrzebie

Muzeum Misyjne w Werl w Niemczech wzbogaciło się ostatnio o nowy zbiór broni oraz przedmiotów kultury mieszkańców Papuazji. Zostały one ofiarowane przez Wikariusza Apostolskiego Aitape na Nowej Gwinei, Mons. Ignacego Doggett, w dowód wdzięczności za otrzymanie poważnej sumy pieniężnej na cele wikariatu, od Dzieła charytatywnego Episkopatu katolickiego Niemiec występującego pod nazwą Misereor.

Z sumy tej ks. biskup zakupił stado bydła dla obozu dla trędowatych, utrzymywanego przez wikariat i w którym przebywa przeszło 500 chorych.

Uczony zakonnik

Czechosłowacka Akademia Nauk przy współpracy muzeum morawskiego w Brno wydała medale pamiątkowe na cześć Grzegorza Mendla, znanego naukowca, który jak wiadomo był zakonnikiem. Medale odlane w brązie i w srebrze upamiętniają 100 rocznicę opublikowania fundamentalnego dzieła Mendla, na temat krzyżowania roślin. Również Muzeum w Brnie podało do wiadomości iż wyda w najbliższym czasie tom pamiątkowy, bogato ilustrowany a poświęcony życiu i działalności twórcy współczesnej genetyki.

Amnestia dla więźniów — dzięki nowemu kardynałowi

Rząd irlandzki z okazji wyniesienia do godności kardynalskiej ks. arcybiskupa Armagh, Mons. William Conway, udzielił amnestii 45 więźniom. 17 z nich opuściło już więzienie w Dublinie.

Obelga

W sądzie powiatowym dla Warszawy-Pragi odbyła się rozprawa, mająca za przedmiot skargę prywatną pani A. przeciwko pani B., iż pani B. w publicznym miejscu głośno określiła panią A. wyrazami uwłaczającymi jej czci. Na prośbę sądu pani A. przedstawiła bogaty wybór wyrazów, którymi została obrzucona. Znalazło się wśród nich całkiem nowe określenie „Ty stara profumo”. Na indagacje sądu, co też według powódki może oznaczać owo profumo, pani A. przedstawiła kilka synonimów, świadczących o tym, że w niektórych sferach osiedla Praga II zawód, charakter i osoba byłego ministra Jej Królewskiej Mości myłona bywa z osobą, zawodem i charakterem jego pięknej eks-przyjaciółki.

Sąd w uzasadnieniu wyroku uchylił się od orzeczenia czy nazwisko Profumo uznaje za obelgę, czy też nie.

Czarownicy pomogli

W parlamencie Kenii ujawniono, że wielu posłów murzyńskich w czasie wyborów przystało z pomocy lokalnych czarowników i wcale nie są pewni, czy mandaty swe zawdzięczają wyborcom, czy też potężnym czarom, za które zresztą porządnie zapłacili.

Wynalazek Polaka

W Pittsburghu, w Instytucie Mellona, nad ciekawymi projektami naukowymi pracuje wybitny chemik polskiego pochodzenia M. Jaskowski. Ostatnio wynalazł on specjalną „podszewkę” sporządzoną z cieniutkiego plastyku. „Podszewka” ta może być wszyta do każdego ubrania. Posiada ona idealne właściwości izolacyjne, nie dopuszcza chłodu i chroni przed mrozami. „Podszewka”

pozwala również utrzymać człowieka na powierzchni wody przez kilka dni, zastępując pas ratunkowy.

Dlaczego podobają się amerykańskie „westerny”?

W dalszym ciągu warszawski korespondent „New York Timesa” pisze: „Pułkownik Zbigniew Żaluski, renomowany historyk wojskowości stwierdza, że każdy winien pamiętać, iż młodzi ludzie znacznie lepiej orientują się w historii niż orientowało się starsze pokolenie. Pułkownik twierdzi, że powieści, opracowania w tygodnikach i filmy rozwdziły się szeroko nad szeregiem klęsk, usiłowały na próżno podkreślać daremne wysiłki między innymi Powstania Warszawskiego”.

„Tłumaczyliśmy młodzieży — wywodzi pułkownik — poprzez naszą propagandę, że wiele nadludzkich wysiłków nie przynosiło żadnych dodatnich społecznych rezultatów”. Stawiając problem, dlaczego młodzież polska tak lubuje się w filmach amerykańskich zwanych „westernami”, pułkownik Żaluski znajduje odpowiedź w hipotezie, że filmy te propagują „tryumf człowieka”. Bohaterowie „westernów” — dodaje — „to ludzie, którym się wszystko wiedzie i którzy zwyciężają”.

Srebro stołowe

Według zdania „Jewelry Industry Council”, srebro stołowe powinno być jak najczęściej używane, a nie tylko być przedmiotem podziwu. Faktem jest, że ustawiczne używanie srebra stołowego działa bardzo dobrze, ponieważ utrzymuje kolor, połysk i powab każdego kawałka sztuców. Odkładanie srebra stołowego na specjalne okazje nie tylko że wyszło z mody, lecz jest błędne. Złotnicy twierdzą, że czym częściej srebro jest używane, tym piękniejsze się staje. Przeciwnie, czernieje kiedy leży bezużytecznie.

Fakt ten jest tak ważny w utrzymaniu pięknego srebra stołowego, że eksperci polecają gospodyniom posiadającym kilka kompletów srebra, używanie wszystkich na zmianę.

Młodzież polska

przysparza kłopotów czerwonym

Pod powyższym tytułem ukazał się w „New York Times” (5.3.) artykuł korespondenta tego dziennika z Warszawy, Davida Halberstama. Omawia on przebieg dyskusji na zebraniu, zwołanym w Warszawie w celu dokonania oceny nowego filmu polskiego „Barwy walki” na temat komunistycznego „podziemia” w czasie II wojny w Polsce. Jak wiadomo film ten zrealizowany został według książki gen. Mieczysława Moczara, byłego kierownika Bezpieki, mianowanego niedawno ministrem spraw wewnętrznych.

Dyskusja na zebraniu — pisze amerykański korespondent — potoczyła się jednak nie w sprawie filmu, tylko na temat współczesnej młodzieży polskiej. „W dzisiejszej Polsce — stwierdza Halberstam — młodzież stanowi główne zagadnienie polityczne. Młode pokolenie jest zrażone do rządu i komunistyczni władcy kraju wiedzą o tym. To coś więcej niż różnica między pokoleniami. Sprawy interesujące partię komunistyczną nie interesują młodzieży, to zaś co interesuje młodzież nie obchodzi partii”.

(Ciąg dalszy)

Musiał także napisać z podziękowaniem do Elviry która przysłała mu z Ameryki dalszych pięć tysięcy funtów. Mimo to kanonik przybył i tak jeszcze przed biskupem.

W zakrystii zgromadził się taki tłum duchownych, że nawet stojąc nie mogli się wszyscy pomieścić, a franciszkanie z Kincairns musieli siedzieć na komodzie, tylko kanonik Bonnyboat przykazał im, żeby nie machali nogami, bo zniszczą politurę. Inni biskupi, opaci i przeorowie otoczyli biskupa i uśmiechali się do niego, gdy z cudzą pomocą wkładał czerwone jedwabne pończochy oraz satynowe pantofle, biskup zaś uprzedzał ich, że nie mają pojęcia, jak źle śpiewa uroczystą mszę tymi czasami, wcale nie tak jak wtedy, gdy był młodym sześćdziesięcioletnim biskupem. Potem wszyscy ustawili się w procesję z ministrantami na przodzie, a następnie księżmi, opatami i przeorami oraz biskupami w purpurze i wreszcie z samym biskupem na końcu, w otoczeniu mistrza ceremonii i asystentów w uroczystych szatach. Kanonik Bonnyboat zapowiedział, że żaden inny biskup nie powinien udzielać błogosławieństw, gdy będą obchodzić katedrę, tylko jego biskup, ponieważ to on właśnie celebduje.

Oczy kanonika Smitha napełniły się łzami, gdy organy zahuczały *Ecce Sacerdos Magnus* i gdy procesja weszła do zatłoczonej katedry. Co za bzdury opowiadają

ORUC MARSHALL

54

Chwała córki królewskiej

lewicowi intelektualiści, pomyślał mówiąc o „zjawisku pustych kościołów”. Jeśli jakiegokolwiek kościoły w Wielkiej Brytanii stały pustkami, to na pewno nie kościoły katolickie, zawsze nabite wiernymi. W ciągu wszystkich czterech mszy każdej niedzieli kościół Najświętszego Imienia był pełniutki od ołtarza po chór, a podczas niektórych z sześciu mszy w katedrze ludzie stali z odsłoniętymi głowami w bramie. A dzisiaj w katedrze panował ścisk, jakiego nie pamiętano od czasu konsekracji jego ekscelencji przed blisko czterdziestu laty. Był tu sam lord prezydent miasta i lord namiestnik hrabstwa, i szef policji, i dowódca okręgu, który przybył z samej głównej kwatery szkockiej. Zaś za plecami tych reprezentacyjnych heretyków o wytrzeszczonych oczach, którzy zjechali uczcić biskupa, i wszędzie wokół nich cisnęła się dobrze znana wielka rodzina wiernych, począwszy od dystygowanej lady Ippecuanha z mszałem wielkości encyklopedii i mniszek drżących z podniecenia, a kończąc na żylastych, starych posługaczkach i ich brudnych bachorach oraz na niemowlętach

piszczących w ramionach matek koło krolewni, w samym tyle kościoła.

Ksiądz Scott mówił kazanie, ponieważ był najlepszym kaznodzieją w diecezji, lecz zanim zaczął, ukląkł przed biskupem, by otrzymać jego błogosławieństwo. Dopiero potem stanął na kazalnicy i rzekł: „W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”, tylko tyle, a już dzieci przy drzwiach przestały kwilić, zaś biskupi w purpurze, opaci i przeorowie w habitach, kanonicy i zwykli księża parafialni o wielkich uszach natężyli słuch, ponieważ wiedzieli, jakim był dobrym kaznodzieją. Poza jedną z kolumn matka księdza Scotta, ubrana w skromny, wyszarzały płaszcz, ścisnęła dłoń jego ojca, ponieważ ich syn miał kazać wobec wszystkich tych świętobliwych mężów.

Dnia tego obchodzą oto pięćdziesiątą rocznicę święceń kapłańskich swego biskupa, mówił ksiądz Scott, a w takich okolicznościach zwykło się wygłaszać radosne, spokojne kazania o cudach, jakie sprawia w duszach ludzkich działanie łaski sakramentów. Otóż on nie wygłosił radosnego, spokojnego kazania, ponieważ świat, w którym żyją, nie jest wcale radosnym, spokojnym światem; zamiast tego wygłosił kazanie, które niektórzy nazwą zapewne wybuchowym; jednakże nie ma zamiaru tłumaczyć się z tego, ponieważ chrześcijaństwo nie jest niczym innym, jak właśnie wybuchową ideologią, a podobnie wszystkie sakramenty, udzielane przez biskupa w ciągu pięćdziesięciu lat jego kapłaństwa można by nazwać sakramentami wybuchowymi, jako że ośrodkiem ich wszystkich jest Duch Święty, będący dynamitem, który rozsada grzech.

W dawnych dniach przyczyną większości nieszczęść świata było to, że chrześcijanie głosili wiarę ustami, a kłamali w swych sercach. Dzisiaj chrześcijanie nie zadają sobie nawet trudu, by głosić ustami, i chociaż niektórzy ludzie chwalać tę rezygnację jako szczerą, jego zdaniem jest to zły znak, dowodzi bowiem, że nie ma już na świecie dosyć prawdziwych chrześcijan, by skłaniać mniej cnotliwych do hipokryzji, która w swój kręty sposób była jednak objawem uznania. Nawet katolicy, którym dana jest znajomość prawdy, szybko zapominają na targowisku tego, czego nauczono ich z kazalnicy, i malpują obyczaje i metody tych, co twierdzą, że świat jest wszystkim. Niesposób zaprzeczyć, że katolicy dotknięci są tą wadą, stanowią oni bowiem piątą część ludności świata, a gdyby czyni ich dorównywały ich wierze, historia ostatnich dziewiętnastu lat na pewno wyglądałaby inaczej.

Cóż bowiem pokazali w ciągu ponad sześciu tysięcy dni, które przeżyli od swego jedenastego listopada 1918 roku, kiedy to przyrzeczono światu pokój po wszystkiej czasie?

(Ciąg dalszy nastąpi)



Prezydent Johnson wypowiada wojnę Ku Klux Klan'owi. Okazją do decyzji prezydenta Stanów Zjednoczonych był mord białej kobiety przez członków K.K.K. za to, że pomagała manifestantom „marszu do Montgomery” (Alabama). Oto członkowie „Klanu” w czasie jednego z nocnych zebrań.

LUDZIE SĄ TACY

● **TASMOWA PRODUKCJA... SZKIELETÓW.** — W miejscowości Lauf, położonej w części Niemiec, Czarnym Lesie, znanej swego czasu z wyrobów drewnianych zegarów z kukułką, znajduje się dzisiaj największa na świecie fabryka najprawdziwszych szkieletów z tworzywa sztucznego. Jako anatomiczne pomoce naukowe dostarczane są one do szkół, uniwersytetów czy instytutów na całym świecie. Pracownicy tego zakładu potrzebują zazwyczaj pewnego czasu, aby móc się przyzwyczaić do tego niesamowitego otoczenia. 200 pojedynczych części leży, starannie posegregowanych, na półkach. Z nich to robotnicy montują ważące po 12 kilogramów szkielety i pakują je starannie do skrzyń wysyłkowych. Mimo wyraźnego oznaczenia w deklaracjach celnych, że są to szkielety z tworzywa sztucznego, przewidziane dla celów naukowych, przy wysyłkach za granicę zdarzyło się parę razy, że celnicy przywoływali policję kryminalną.

● **WPLYWY MY FAIR LADY.** — Zachodniemiecką modę opanowała fala romantyczna. Lekkie, miękkie, przewiewne materiały, faldy, kokardy, plisy, świeże i delikatne kolory, duże kapelusze — wszystko to przedstawia sylwetkę bardzo kobiecą i „ubraną”. We wszystkich kolekcjach widać wpływy „My fair lady”. Zwłaszcza młode dziewczęta wypowiedziały się za romantyczną linią. Rzuciła się to szczególnie w oczy w zimnym Hamburgu, gdzie normalnie duże wpływy ma praktyczna moda angielska.

● **BY RATOWAC Z PŁONĄCEGO DOMU 6-LETNIEGO BRATA.** — Michał Keirnan dziesięcioletni chłopak wskoczył w płomienie i wyniósł dziecko na rękach. Tytułem nagrody sąsiedzi kupili umeblowanie do małego domku, który rodzice Michała wybudowali na miejsce spalonego.

● **BIEDNY BEATLE.** — Georges, jeden z Beatlesów, postanowił sobie kupić zamszowe buty, ale tylko w Paryżu. W tym celu opuścił rodzimą Londyn i wybrał się do stolicy świata. Niestety, po zwiedzeniu wszystkich sklepów z obuwiem przekonał się, że takich trzewików nie dostanie. W ostatnim sklepie sprzedawca poradził zmarłownemu klientowi: „Jeżeli pan ma czas i pieniądze niech pan jedzie do Anglii. Tam na pewno butów tych jest pod dostatkiem”.

● **SMACZNEGO.** — Zwycięzcą w dorocznym konkursie jedzenia kielbasy w północno-francuskim miasteczku Maubeuge został ostatnio murarz Daniel Bozzini. W ciągu 40 minut zjadł on kielbasę długości 3,45 metra, bijąc tym samym własny rekord z ubiegłego roku, kiedy to zdołał zjeść „tylko” 2,55 metra.

Palma pierwszeństwa w dziedzinie jedzenia na czas zdobył Marcel Ripin, który w ciągu 38 sekund zjadł pół metra kielbasy.



Przyszedł do Ciebie życzliwi ludzie i powiedzieli Ci wprost, co o Tobie mówią. Słyszeli to rzekomo od wiarygodnych osób. Co za potworne oszczerstwa!

— Kto to powiedział? — pytasz z wściekłością. — Ja im pokażę! To pójdzie do sądu! Zapłacą mi za to!

— Zostaw to — uspokajają Cię.

— Co? Na takie ohydne oszczerstwa milczeć? Wykluczone!

Czy rozumiesz i czynisz po chrześcijańsku? Rozważ to pod pierwszą stacją!

Lekarz stwierdził, że to ciężka i przewlekła choroba. Prawdopodobnie nieuleczalna.

Wpadasz w panikę. Co robisz? Płaczesz, rozpaczasz, przeklinasz swój los. Chodzisz Ci po głowie samobójcze myśli.

Podnieś swą zawieszoną głowę na II stację. Popatrz na Chrystusa biorącego w ramiona krzyż.

Chciałem być już teraz w porządku. Miałem dobrą wolę. I co z tego? Skrzywdziłem bliźniego. Oszukałem żonę i dzieci. Wpadłem znowu w dawny nałóg.

Modlitwa, Msza św., sakramenty — to już nie dla mnie! Stwierdzasz, że leżysz na obu łopatkach w błocie życia. I co teraz?

Odpowiedź znajdziesz przy III stacji.

Umartw się! Odmów sobie! Zerwij! Zrezygnuj — ciągle tego muszę słuchać z ambony, w konfesjonale. Dlaczego mam odsuwać od siebie to, co jest dla mnie tak miłe i dobre? Nawet to uczucie, które mną teraz owładnęło, mam w sobie zdusić? Przecież mam prawo do przyjemności, do szczęśliwych chwil Czy rezygnacja ma sens?

Spójrz na IV stację! Chrystus odsuwa

Nasza i Jego

ze swej drogi najdroższą istotę na świecie — Matkę. Czy rozumiałeś?

Co Ci jest? Jesteś taki smutny, przygnębiony? Może Ci w czymś pomóc?

— Zostawcie mnie! Mnie nikt nie pomoże!

Zamykasz się przed dobrocią innych. Nie chcesz niczyjej pomocy. To by nadzarpnęło twoje dumne poczucie samowystarczalności.

Czy widzisz, jak się zachował w chwili cierpienia wszechmocny Bóg przy V stacji?

— A ja chcę, by ktoś mi ulżył. Czekam daremnie na pomoc.

Może już Ci w przeżłości pomogli? Delikatnie, dyskretnie, bez szumu. Czy nie możesz sobie tego przypomnieć? Szkoda. A ci, którzy Tobie pomogli, spodziewali się może — po cichu — od ruchu wdzięczności z Twojej strony. To im się należało!

Może Ci o tym przypomni VI stacja?

— Podczas ostatnio odprawionej spowiedzi zrobiłem szczerze i mocne postanowienia. A teraz? Znowu to samo! Nawet jeszcze gorzej.

— A jakie jest teraz Twoje postanowienie? — pyta spowiednik.

— Nie robię już żadnych postanowień. To nie ma sensu! I tak z tego nic nie wyjdzie.

— Ach tak: jeżeli czujesz chorobę, która mimo użytych leków nie ustaje, czy zrezygnujesz z dalszego leczenia? Nie! Próbujesz na nowo.

To Ci nakazuje przy stacji VII powstający z drugiego upadku Chrystus.

Och co za życie! Przy tylu dzieciach! Głowa pęka od trosk. Tak dalej już nie wytrzymam! — żalisz się.

Lubimy się obnosić ze swoimi biedami. Chcemy ludzi rozczulić naszym losem: płacicie nade mną

A jak powiedział Jezus przy VIII stacji niewiastom jerozolimskim?

— Dlaczego uderzyłem go w twarz? Naplutek mu pod nogi? Zmieszałem z błotem? Jeszcze się pytasz? Co on sobie myśli? Że po mnie można deptać? On nawet nie jest godny stanąć na moim śladzie! Ja karku nie zegnę! Nigdy!

Gdy po tym wszystkim staniesz pod IX stacją, zawstydzisz się.

— Ona ma futro — a ja? Cóż to znaczy mieć telewizor lub pralkę? Oni mają samochód i rozpoczynają budowę własnego domku

roga Krzyżowa

— Ja to też muszę mieć! I tamto też! Oni sobie myślą, że my dziady jesteśmy? Niedoczekanie ich! Za wszelką cenę, ale im udowodnimy!

Stań pod X stacją i spójrz w oczy swego ubogiego Mistrza.

Czy wiesz, co to znaczy nie móc ruszyć ręką ani nogą? Chyba nie, jeśli nie jesteś całkowicie sparaliżowany. Albo przybity do krzyża.

Ale Ty także jesteś przywiązany: do domu, do dzieci, do męża, żony, do Twej pracy.

Tak często wybuchasz zniecierpliwiony: „Ja się nie mogę nigdzie ruszyć!”

Może przy XI stacji ucichnie Twój bunt?

Byłeś przy konaniu człowieka. Patrzałeś na tę scenę z niemyim przerażeniem. Ale potem sobie powiedziałaś: on umarł. Ja nie! I jakoś podświadomie wyizolowałaś się z konieczności umierania. Tak jakby to Ciebie nigdy nie miało dotrzeć.

Przy XII stacji powiedz sobie głośno:

— Ja też będę umierał, ale jak?

Na razie jesteś tylko świadkiem śmierci innych. Jesteś uczestnikiem lub tylko obo-



jętym widzem orszaków pogrzebowych. Patrzysz na płaczących, przynębionych ludzi idących za karawanem.

Czy umiesz — poza sloganowym powiedzeniem: „Żal mi ich” — zrobić dla nich coś więcej?

Pomyśl o tym przy pogrzebowej stacji XIII.

— Przestańcie już nareszcie mówić o śmierci, o grobie!

Czy się boisz tego świeżo wykopanego dołu? Przechodzą Cię ciarki na myśl o nim?

Tak. To naturalny odruch. Ale czy chrześcijański?

Stacja XIV to koniec.

Ale i początek.

KS. R. WALDERA



LUDZIE SĄ TACY

● **DYKTATOR MIMO WOLI.** — *Spiker francuskiej rozgłośni radiowej „Europa 1” powiedział żartem do swych słuchaczy: „Ponieważ słuchacie stale naszej rozgłośni nie potrzebna wam jest gałka do nastawiania stacji. Urwijcie ją i wyślijcie do mnie”. Nazajutrz otrzymał dwa pełne worki: 4.280 gałek.*

● **ROZUMIE I ODRÓŻNIA ROZMAIŁE JĘZYKI.** — *Komórka nowego, opracowanego przez inżynierów niemieckich elektronowego systemu maszyn liczbowych, jest tak mała, że trudno ją znaleźć na czubku palca: Mimo to element ten, o wymiarach 1,3 na 1,3 milimetrów, posiada 13 tranzystorów i 13 oporników wraz z koniecznymi połączeniami. Przy budowanych dotąd elektronowych maszynach matematycznych dla przekładni potrzebne było miejsce wielkości kartki pocztowej. W nowym systemie, który można powiększać sposobem klocków, mózg elektronowy zdolny jest zapamiętać 4 tysiące do 525 tysięcy znaków. Proces myślenia od przyjęcia do opracowania kombinacji liczb trwa 0,84 do 2 mikrosekund. Przy szybszym systemie czas ten wynosi tylko 300 nanosekund. Nowa maszyna posiada i inne zalety. Potrafi ona bez pomocy ludzkiej rozumieć, odróżnić i przerabiać różne języki programowania i jest w stanie oprócz we własnym podstawowym języku podawać wyniki również i w dwóch międzynarodowych językach programowania „Cobol” i „Fortran”.*

W dniu inauguracji Johnsona na biurku Prezydenta zadzwonił telefon. W słuchawce rozległ się głos Chruszczowa, który pragnął złożyć gratulacje.

— Skąd pan do mnie dzwoni? — zapytał Johnson.

— Z budki telefonicznej — odparł Chruszczow.

● **BEZ ORTOGRAFII.** — *Powien uczeń jednej z kieleckich szkół podstawowych jest wyjątkowo słaby w ortografii. Nauczyciel, który wyczerpał wszystkie możliwe środki pedagogiczne, zwrócił się z pisemnym apelem do rodziców w uczniowskim dzienniczku. Nazajutrz uczeń przyniósł dzienniczek z adnotacją skreśloną własnoręcznie przez tatę:*

„Proszę uczyć mego syna języka polskiego bez zwracania uwagi na ortografię. Ja skończyłem studia i jestem cenionym fachowcem bez znajomości ortografii”.

● **RACJONALIZATOR.** — *Władysław Kozak z Bystrzejowic koło Lublina przez dłuższy czas używał do klepania kopy pocisku artyleryjskiego. Saperzy, których zawiadomiono o tym, zabrali Kozakowi pocisk i stwierdzili autorytatywnie, że w każdej chwili groził wybuchem.*

Zagadki hipnozy

Zjawisko hipnozy znane było ludzkości już w zamierzchłych czasach i wyszukiwane przede wszystkim w różnego rodzaju obrzędach religijnych przez kapłanów. Można nawet przypuszczać i że Pytia dawała swe niejasne odpowiedzi w hipnotycznym półśnie...

Wiek XIX przyniósł pierwsze próby naukowego wyjaśnienia hipnozy. Wybitni uczeni francuscy zajęli się eksperymentami lekarza-samouka, Franciszka Mesmera; — Szwajcara, który najpierw w Wiedniu, a później w Paryżu, budził sensację swymi eksperymentami przy pomocy hipnozy.

SZARLATANI I UCZENI

Hipnoza, podobnie jak wirujące stoliki czy wywoływanie duchów była szczególnie modna pod koniec XIX wieku, ale że uprawiali ją również wszelkiego rodzaju szarlatani i oszuści, w oczach lekarzy i uczonych coraz bardziej zyskiwała piętno zjawiska z pogranicza sztuki cyrkowej i śródka oszukiwania naiwnych.

Problem jednak nie zniknął. Obok udowodnionych fałszerstw zbyt wiele faktów wskazywało, że mamy do czynienia z interesującą cechą systemu nerwowego człowieka i zwierząt (bowiem i te można wprowadzić w stan snu hipnotycznego). Rozpoczęły się solidne badania trwające po dziś dzień, które pozwoliły sformułować kilka przekonujących — lecz posiadających jeszcze liczne znaki zapytania — i luki — teorii.

Hipnozą zajmował się m.in. znakomity fizjolog — Iwan Pawłow — określając ją, jako swoistą odmianę snu — sen częściowy.

Pawłowizm tłumaczy, że w stanie hipnozy następuje — podobnie jak we śnie — zahamowanie czynności kory mózgowej, lecz nie całkowite, pozostają bowiem pobudzone określone pola centralnego układu nerwowego, umożliwiające nawiązanie kontaktu między hipnotyzerem a poddaną jego sugestiom osobą.

Wielu uczonych kwestionuje jednak pawłowską interpretację przytaczając, jako jeden z głównych argumentów fakt:

Elektroencefalogram — to jest graficzny zapis prądów czynnościowych mózgu — wykazuje u osób zahipnotyzowanych istnienie tzw. fal alfa, które występują jedynie w stanie czuwania, a zanikają w czasie snu. Dopiero gdy wzmówić zahipnotyzowanemu, że zapada w sen, encefalogram staje się stopniowo identyczny jak u człowieka śpiącego.

Tak więc i fizjologiczna interpretacja zjawiska hipnozy, nastęrcza jeszcze sporo trudności.

TEORII JEST WIELE

Istnieje wiele innych tłumaczeń. I tak np. jeszcze w ub. wieku — jak pisze William A.R. Thomson w wydanej niedawno

przez PWN w serii „Biblioteki Problemów” książce „Myśl badawcza w medycynie” Braid, angielski badacz hipnozy, uważa że jest ona wynikiem zwężenia pola świadomości na skutek bardzo intensywnej koncentracji umysłowej.

Wprost odwrotną teorią, głoszącą, że stan hipnotyczny jest wynikiem rozproszenia umysłowego, wysunął francuski psychiatra Janet.

Bardzo modna jest również teoria, że między świadomością i podświadomością i podświadomością istnieje faza pośrednia, zwana, świadomością podprogową.

Ostatnio wśród badaczy utrwała się coraz bardziej pogląd traktujący hipnozę jako zjawisko z rzędu odruchów warunkowych wywoływanych bodźcem słownym. Nie akceptując w pełni dociekań Pawłowa badacze oparli się na jego dorobku — teorii odruchów warunkowych.

W SŁUŻBIE MEDYCYNY

Wiele doświadczeń i głębsze poznanie zjawisk hipnotycznych umożliwiło racjonalne stosowanie hipnozy w leczeniu różnego rodzaju schorzeń.

Szereg obiecujące wyniki uzyskano w leczeniu zaburzeń nerwowych, stanów lękowych oraz tzw. chorób psychosomatycznych, tj. wywoływanych czynnikami emocjonalnymi. Zalicza się do nich m.in. różnego rodzaju wysypki, chorobę wrzodową żołądka, niektóre rodzaje astmy oskrzelowej oraz nadciśnienie.

Oczywiście, są to choroby nie zawsze, względnie tylko częściowo, wywołane przez czynniki natury psychicznej. Toteż i wyniki leczenia przy pomocy hipnozy wahają się: od całkowitego uzdrowienia do polepszenia stanu chorego. Próbuje się również wykorzystać hipnozę do zwalczania alkoholizmu, odzwyczajania od nadmiernego palenia oraz narkomanii.

Stosuje się również coraz powszechniej, zwłaszcza w USA i Anglii, hipnozę w operacjach chirurgicznych zamiast narkozy, zwłaszcza wówczas, gdy stan chorego utrudnia zastosowanie chemicznych środków usypiających, względnie gdy dopuszczalna jest tylko ich niska dawka. Warto zauważyć, że stosowanie niewielkich ilości środków takich, jak veronal lub pentothal, ułatwia wprowadzenie pacjenta w stan snu hipnotycznego.

Niektórzy badacze twierdzą nawet, że w takich schorzeniach jak rak czy gruźlica, hipnoza może przynieść pewne czasowe polepszenie wpływające na samopoczucie chorego. Ale nie są to fakty stwierdzone bezspornie. Dalej trwają intensywne badania, które — być może — przyniosą wyjaśnienie tego zagadkowego zjawiska.

MĘŻOWIE IRYTUJĄ SWE ŻONY, A JEDNAK...

Mężowie są to przedmioty, które żony muszą tolerować i nie ma na to rady — tak pisał ongiś sławny pisarz amerykański — Ogden Nash — określając rzekome zapatrywanie kobiet na wady i zalety swych mężów.

Mężowie w oczach swych żon — według opinii Nash'a, przedstawiają się następująco:

Mężowie to przedmioty, z którymi trzeba jadać śniadania i obiady. Te przedmioty wtrącają się stale do wychowywania dzieci. A o rocznicy ślubu zapominają zaraz na drugi rok, a jak nie na drugi to na trzeci.

Jeżeli coś przeszkobią, to wtedy więcej wierzą, że wszystko można naprawić jakimś jednym potężnym cmoknięciem. A kiedy im się powie, że zrobili coś bardzo brzydkiego, robią niewinną minę i uśmiechają się jak mogą najmilej. I myślą sobie: tylko spokojnie, przejdzie jej to za chwilę.

A gdy spojrzycie w ich stronę, zachowują się jakby byli męczennikami przeznaczonymi przez was na całopalenie lub

Australia płynie

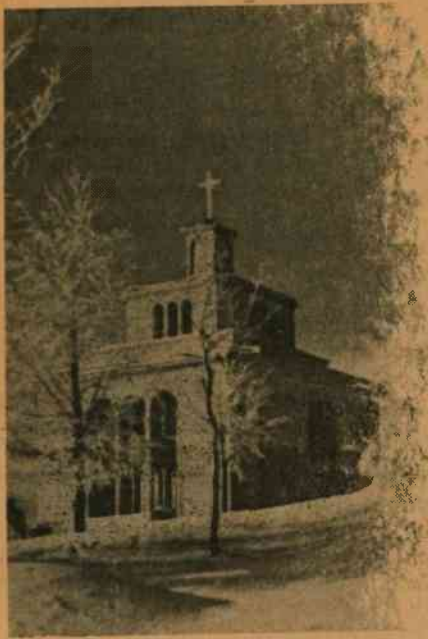
Australia płynie po oceanie ziemskim z prędkością około 5 centymetrów na rok. Tak przynajmniej twierdzą australijscy profesorowie uniwersytetu w Sydney E. Irving, W. Robertson i P. Scott. Owe przesuwanie się kontynentu trwa już około 100 milionów lat. Australia znajdowała się wówczas w samym centrum Antarktyki.

ofiara. Są pełni energii jeśli trzeba iść na przykład piechotą na ryby, ale zupełnie nie mają siły gdy trzeba w domu zrobić trochę porządek. A potem jeszcze potrafią mówić, że to kobiecie brak logiki i rozsądku. Nigdy nie chcą rano wstawać, ani kłaść się spać o jednej z wami porze. Są dzielni, spokojni, chłodni i opanowani, jeśli idzie o dolegliwości osoby, której przyrzekli miłość i poważanie. Ale śmiertelnie ich przeraża własny najmniejszy ból brzucha, chryпка lub kichanie.

Kiedy jesteście z nimi same, mają w nosie wszystkie grzeczności i uprzejmości. Ale wobec ludzi podsuwają wam bez przerwy krzesła, popielniczki, przynoszą kanapki, gną się i szurgają nogami, tak że się ma aż ochotę przylać im ze złości. Co tu dużo mówić, mężowie to irytująca forma życia, jak bluszcz lub glon.

A mimo to chyba przez jakiś kaprys losu, większość z nich zajmuje sporo miejsca w sercach żon.

Przed świętami o wszystkim po trochu



Kościół pod wezwaniem bł. Jana Sarkandra w Skoczowie, w Polsce. Bł. Jan Sarkander jest patronem dobrej spowiedzi, bo był prześladowany za to, że nie chciał zdradzić tajemnicy spowiedzi. Zwracajmy się z ufnością do niego, by pomógł nam odprawić dobrą spowiedź wielkanocną.

MODLITWA WIELKOPOSTNA

...Miło ierny i dobrotliwy jest Pan,
cierpliw i pełen litości.
Nie sierzdz się wieszczę
I nie gniewa na zawsze.
Nie poczyna z nami wedle grzechów
[naszych
I wedle przewin naszych nie odplaca nam

Jak wysoko jest niebo od ziemi,
tak wielkie jest miłosierdzie jego
dla tych, co się go boją.

Jak daleko jest wschód od zachodu,
tak odsunął od nas nieprawości nasze.

Jak lituje się ojciec nad swymi dziećmi,
tak lituje się Pan nad bogobojnymi.

Albowiem zna ułomność naszą,
wie, żeśmy proch.

Jak trawa są dni człowieka,
wyrasta on jak kwiat polny.
Wiatr nań powieje i już po nim,
nie znajdziesz nawet jego miejsca.

Pan będzie wiecznie miłosierny
dla tych, co się go boją,
i wierny synom synów tych,
którzy strzegą przymierza jego
i pilnie wypełniają jego przykazania...

(Z Psalmu Dawida
w przekładzie Leopolda Staffa)

Postanowiliśmy — co prawda — że świąt nie urządzamy, bo dla dwóch dni nie warto „zawalać” domowego budżetu, zwłaszcza że wiosna i wiosenne wydatki za pasem — ale jednak...

Nie urządzać świąt — nie znaczy wcale odgrozić się murem samotności od reszty świata. Może wpadną do nas znajomi na małą kawę? Może my wybierzemy się do przyjaciół, by obejrzeć ciekawy (oby!) program telewizyjny? Albo — siedząc z książką na tapczanie w czysto wysprzątanym mieszkaniu — zapagniemy zjeść coś dobrego?

Dlatego też dziś — o wszystkim po trochu. W mieszkaniu: wprawdzie na generalne mycie okien za wcześnie, na pewno możemy jednak przetrzeć ramy i parapety gąbką maczaną w ciepłej, mydlanej wodzie, a szyby przetrzeć ligniną zwilżoną denaturatem, potem wypołować zmiętą gazetą. Podłogi — po starannym zamieceniu i oczyszczeniu z kurzu — pastujemy bezbarwną pastą z dodatkiem benzyny (rozpuszczalnika). Mieszkanie utrzymywane jest czysto na co dzień — wystarczy starą szczotkę do zamiatania owinać miękką szmatką, lub naciągnąć na nią dwie stare skarpetki, podłogę stopniowo skrapiać przygotowanym płynem i mocno wycierać, miejsce przy miejscu, owiniętą szczotką. Po wyschnięciu — wyfroterować szczotką i suknam.

Firanek z siatki czy delikatnej siatkowej tkaniny nie pierzemy w pralce. Należy je delikatnie wytrzeć z kurzu, namoczyć na 2-3 godziny w letniej, zmiekkzonej wodzie, po czym odcisnąć i prać w kilkakrotnie zmienianych, ciepłych mydlinach wygniatając rękami. Następnie dokładnie wypłukać i bardzo lekko ukrochmalić. Po odciśnięciu z wody, wygnieść resztę wilgoci w suchy ręcznik lub prześcieradło. Zawiesić w oknie jeszcze wilgotne przypinając pinezkami gęsto dół do podłogi. Jeśli firanka jest krótsza i do podłogi nie sięga — można w dolny, szeroki zazwyczaj obręb wsunąć drążek (kij od szczotki) i na obu jego końcach zawiesić jednakowej wagi ciężarki. Firanek siatkowych nie prasujemy, gdyż najczęściej mają wówczas powyciągane brzegi.

Zastonki i firanki z plastikowej folii myjemy gąbką maczaną w mydlanej, ciepłej wodzie i splukujemy wodą czystą.

Świąteczne przysmaki. Nawet, jeśli nie zamierzamy podejmować gości — trzeba przez 2 dni karmić domowników. Oprócz mięsa i niezbędnych do niego dodatków, pamiętajmy koniecznie o zieleńce i jarzynach, z których przyrządzimy jakąś surówkę. Dobrze jest mieć w domu słoik marynowanej papryki, lub — jeśli mamy ladówkę — paprykę mrożoną, przydaje się przy robieniu szybkościowych kanapek. Nie zawadzi, gdy w chłodnej szafce znajdzie się puszka zielonego groszku, tubka pasty śledziowej lub sardelowej, słoiczek pasztetu.

Śledzie wzmoczymy na kilka dni wcześniej, potem oczwścimy z ości i skóry, przyrządzimy z nich rolmony czy śledzie w oleju lub też oczwśczone filety zalejemy w słoju lub też oczwśczone filety zalejemy w słoju świeżym olejem sałatkowym albo lekkim octem przegotowanym z przyprawami (liściek bobkowy, nienrz, angielskie ziele). Potem możemy nadać je w najrozmaitszy sposób: w sałatce z majonezem, faszerując nimi — no roztarciu z żółtkami — połowki jaj na twardo.

Wiele pań — mimo zapewnień i postanowień, złamie się w ostatniej chwili i wypiekać będą tradycyjne babki, mazurki, serniki. Przepisy można znaleźć w przedświątecznych numerach naszego pisma z poprzednich lat. Dziś podajemy tylko jeden, ale naprawdę znakomity przepis „Mamy” na

CZARNY PLACEK

Ile zaważy 7 jaj — tyle mąki, cukru, margaryny „Palma”, półtorej tabletki czekolady (lub 3-4 łyżki kakao), bakalie, jakie mamy w domu (im więcej — tym lepiej): usiekane grubo orzechy, obrane ze skórki i usiekane migdały, smażona pomarańczowa skórka, rodzynki, otarta skórka z cytryny, wanilia. Proporcja na dużą, płaską blachę — około 80 kawałków 5x2 cm.

Margarynę utrzeć dokładnie w kamiennej misce. Dodawać po 1 całym jajku i po trochu cukru za każdym razem dobrze ucierając. W ten sam sposób dodawać po odrobinie rozpuszczoną ciepłą czekoladę (dla rozpuszczenia czekolady należy garnuszek z połamanymi kawałkami wstawić w drugi rondel z wrzącą wodą i utrzymywać na ogniu. Czekolada szybko krzepnie — trzeba więc dodawać ciepłą). Na końcu dodać resztę składników, wrzucić mąkę, wymieszać i wyłożyć równą warstwą na wysmarowaną masłem blachę do pieczenia. Piec średnio gorącym piekarniku około pół godziny. Gdy placek odstaje od brzegów formy — wyjąć z piekarnika. Po przestygnięciu pokrajać w ukośne wąskie kawałki.

Pokrajany placek można obsypać ze wszystkich stron cukrem-pudrem z wanilią i wstawić jeszcze na kilka chwil do gorącego piekarnika. Placek przechowuje się świetnie przez dłuższy czas w szczelnie zamkniętym pudełku lub słoju.

Rady praktyczne

● Nieuważni goście stawiają czasem mokre kieliszki i szklanki na meblach. Brzydkie, białe kółka na stoliku można szybko usunąć nacierając je pastą utworzoną z odrobiny majonezu i popiołu z papierosów. Zasiedziałe, stare plamy tego rodzaju wymagają kilkakrotnego powtórzenia zabiegu i dłuższego wcierania.

● Skórzane rękawiczki najlepiej prać w zimnej wodzie, używając tego samego specjalnego mydła, które kupujemy do wełnianych sweterków. Następnie należy rękawiczki lekko wycisnąć w ręczniku, nadmuchać, aby palce nie zlepily się i powiesić. Białe wełniane rękawiczki mają czasem bardzo brudne czubki palców. Oczyszczą się łatwo przy użyciu szczoteczki od paznokci.



Granica wieku

W „Życiu Warszawy” z 7 lutego br. w „Zapytaniach czytelników” znalazła się następująca prośba o informację:

(W.S.) „On kończy w październiku 18 lat, ona w kwietniu 16. Dziewczyna jest w ciąży. W jaki sposób można załatwić formalności zawarcia związku małżeńskiego? W jaki sposób reguluje to nowy kodeks?”

W odpowiedzi redakcja informuje, że granica wieku przy zawarciu małżeństwa jest 18 lat dla kobiety i 21 dla mężczyzny. Z ważnych powodów sąd opiekuńczy może zezwolić na wcześniejsze zawarcie małżeństwa. Redakcja jednak dodaje:

„Młodzi, o których pani wspomina, nie dorośli do małżeństwa podwójnie i nie ma w chwili obecnej sposobu „załatwienia formalności”.

„Przy okazji: wbrew panującemu przekonaniu ciąży nie zawsze jest wystarczająco ważnym powodem i nie zawsze ten swoisty rodzaj „szantażu” wobec sądu odnosi skutek”.

JAK CIĘ WIDZĄ

Wygląd zewnętrzny odgrywa w naszym życiu na pewno istotną rolę. Nie chodzi tu tylko o „szatę”, która mniej lub bardziej zdobi kobietę, ale i o to, co nie da się nawet przy jej pomocy ukryć. Skórę — jak do tej pory — potrafi zmieniać podobno tylko wąż, a człowiek nie zdobył jeszcze tej nad wyraz dogodnej umiejętności. Problem schorzeń skórnych i to tych złośliwie zlokalizowanych na odkrytych jej częściach, potrafi przysporzyć dużo zmartwień.

Dziś może stów kilka o dość pospolitym schorzeniu znanym jako trądzik. Frywolna ta nazwa, ugarniowana do tego niewinnym przymiotnikiem „pospolity”, określa chorobę skóry, charakteryzującą się admiernym łojotokiem, a więc wzmożonym wydzielaniem skórnych gruczołów łojowych. W konsekwencji prowadzi to do ich, jak gdyby zaczopowania, w wyniku czego powstają drobne nacieki podatne na dodatkową infekcję. Przyczyny powstawania nie są całkowicie jasne. Wiąże się je niekiedy z zaburzeniami hormonalnymi, schorzeniami przewodu pokarmowego, czy niedoborem witamin. Faktem jest, że wtórny objaw łojotoku — krostka trądzikowa — powstaje poprzez zakażenie bakteryjne czysto zewnętrznej natury.

Stwierdzenie tego pociąga za sobą bardzo istotny moment leczniczo-zapobiegawczy. Często zdarza się w takich przypadkach, że pacjent szuka porady specjalisty nie wyczerpując prostych domowych po prostu środków. Zaliczyć do nich trzeba przede wszystkim wodę, mydło i tak skomplikowany instrument, jak zwykła szczotka. Jednym „urozmaiceniem” normalnego mycia, które winno być przecież nawykiem, a nie specjalnym zabiegiem, jest rodzaj używanego mydła, które w tych przypadkach powinno zawierać domieszkę siarki lub dziegciu. Jeżeli do takiej terapii dołączymy zmywanie twarzy benzyną lub alkoholem (łatwiej rozpuszcza tłuszcz), trochę kąpieli słonecznych lub naświetlań kwarcówką, a w jądłospienie nie zapomnimy o większej porcji witamin, to często wizyta u lekarza okaże się po prostu zbędną. Brak efektów „domowej” kuracji? nie tylko uzasadnia, ale zmusza już do odwiedzenia specjalisty.

Stare przyrętkowie głosi: „jak cię widzą, tak cię piszą”. Lepiej chyba żeby pisali dobrze, niż litościwie kiwali głowami.

WALKA NA ŻYLETKI

Najstarsza i zarazem największa w świecie wytwórnia ostrzy do golenia „Gillette” (stąd nazwa żyłotka) podjęła obecnie walkę z brytyjską firmą „Wilkinson Sword LTD”, która wprowadziła na rynek ostrza z nierdzewnej stali pokrytej cienką warstwą silikonu.

Ostrza produkowane przez Wilkinsona, który poprzednio na potrzeby dworu brytyjskiego oraz arystokracji zajmował się

wyłącznie wyrobem szpad, są tak doskonałe, iż obecnie w wielu krajach nikt nie chce innych kupować.

Sukces Wikin ona spowodował poważne skurczenie się rynków zbytu dla ostrzy „Gillette”.

Pragnąc pognać rywala zakłady „Gillette”, których filie znajdują się w różnych krajach, rozpoczęły produkcję podobnych nierdzewnych ostrzy.

Wydaje się jednak, iż była to spóźniona decyzja. Należy dodać, że „Gillette” były w posiadaniu patentu na produkcję tego rodzaju ostrzy już w 1959 r. Produkcji jednak nie podejmowały uważając, iż jest ona nieoptyczalna.

Ostrzem „Super-Sword” Wilkinsona można się golić 10-15 razy.



W Związku Sowieckim w czasie tygodnia uprzejmości ktoś kichnął w tramwaju.

— Kto kichnął? — wykrzyknął głośno enkawudzista obecny wśród pasażerów.

W tramwaju zapanowała cisza. Enkawudzista wrzasnął po raz drugi i trzeci. Znowu cisza. Przy czwartym wezwaniu ludzie wypychają naprzód starego, trzęsącego się ze strachu dziadka i mówią:

— Przyznaj się!

W tej chwili enkawudzista salutuje życzliwie gromko:

— Na zdrowie!

Na skutek pogorszenia się gatunków chleba warszawiacy modlą się teraz tymi słowami: „Ojcze nasz... chleba naszego PO-PRZEDNIEGO daj nam dzisiaj...”

Czy garbaty może budować socjalizm?

„Nie, bo już Lenin powiedział że tylko ludzie prości budują socjalizm”.

POLSKA EMIGRACYJNA PIELGRZYMKA NARODOWA DO LOURDES Komunikat I

Na pewno nasi Pielgrzymi przyjmą z radością wiadomość, że w tym roku, naszej pielgrzymce do LOURDES będzie przewodniczył Jego Eksceleńcja Ksiądz Biskup Dr Władysław RUBIN

Wyjędziemy z PARYŻA (Gare du Nord) i z LENS w środę dnia 11-go sierpnia i powrócimy znowu we środę dnia 18-go sierpnia.

W swoim czasie podamy dokładne godziny wyjazdu naszego specjalnego pociągu, jak również koszty, które prawdopodobnie będą wyższe, bo w tym roku wszystko nieco podrożało, ale na pewno tak jak zwykle nasza Pielgrzymka będzie jedną z najtańszych, a mimo to rozmieszczona w najlepszych hotelach i niedaleko od Grotty.

Każda francuska diecezja otrzymuje ofiary i urządza składki na specjalny fundusz pielgrzymkowy do Lourdes. Z tego funduszu opłaca się koszty podróży dla biedniejszych, chorych, i dla towarzyszących pielgrzymce księży.

Ponieważ takiego funduszu nie mamy, dlatego nie możemy brać ze sobą chorych, jak to niektórzy sobie życzą. Na to potrzebny jest specjalny wagon z noszami, z urządzeniami sanitarnymi i pielęgniarkami, co pociąga za sobą poważne koszty.

Dlatego tak jak dotychczas, możemy przyjąć tylko tych chorych, którzy są zdolni jechać siedząco i którymi ktoś z rodziny będzie się opiekował w drodze i na miejscu w LOURDES.

Już teraz można się zapisać, albo u swego księdza polskiego, albo wprost w Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, wpłacając na C.C.P. 1.268-75 PARIS, całość względnie część kosztów udziału w Pielgrzymce.

Specjalnie zachęcamy do wzięcia udziału w tegorocznej Pielgrzymce naszą młodzież, aby jak najliczniej przybyła o ile możliwe w naszych pięknych strojach narodowych. Zachęcamy też młode małżeństwa, którym

PACZKI DO ROSJI! — PACZKI DO ROSJI! Z opłaconym przy wysyłce cłem! Odbiorca nic nie płaci!

Ileż razy próbowaliście wysłać paczkę do Rosji, lecz wracała niedoręczona po 3 miesiącach! — U nas dostawa gwarantowana, paczka ubezpieczona!

Wyspecjalizowana w wysyłce paczek do Rosji i do Polski jest
NAJWIĘKSZA POLSKA FIRMA T A Z A B w Londynie — której
ELKA SARL — 20, rue Legendre — Paris (17)

ma wyłączne przedstawicielstwo na Francję.

Wysyłamy odwrotnie na żądanie cenniki, udzielamy wszelkich wyjaśnień i przyjmujemy zlecenia na wysyłkę paczek. Ceny konkurencyjne. Wpłata za paczki na C.C.P. ELKA — przy czym wysyłamy wypełnione mandaty C.C.P.

WYSYŁAMY DO ROSJI: materiały wełniane męskie i damskie, wyborowe swetry, chusty na głowę, obuwie męskie i damskie, buty futrzane, buty futrzane z cholewami, bieliznę, kurtki skórzane męskie, włóczki, wsypy bawarskie, kołdry, płaszcze przeciwdeszczowe, futra nylonowe i cały szereg artykułów bardzo przydatnych i poszukiwanych w Rosji. — Nie zwlekaj, a napisz od razu o cenniki! WYSYŁAMY DO POLSKI: Owoce (pomarańcze, cytryny, banany) w doskonałym stanie (bez cła). Paczki żywnościowe (niektóre bez cła) i bakalie.

WSZELKIEGO RODZAJU LEKARSTWA z krajów zachodnich (Anglia, U.S.A., Szwajcaria, Niemcy) — bez cła! Poza tym wszelkie artykuły wełniane, bawełniane, nylonowe, bieliznę. Bogaty wybór!

Setki podziękowań i potwierdzeń odbioru z Rosji!

dużo łask potrzeba do dobrego wychowania dzieci.

Wszyscy, młodzi i starsi staniemy w Cudownej Grocie, której dotknęły stopy Bożej i naszej Matki — by prosić ją o wstawienie za nami i całym naszym Narodem.

Polska Misja Katolicka we Francji

Ks. dr Franciszek Lorenc — Prabatem Papieskim

W sali recepcyjnej Kongregacji Soboru odbyła się uroczystość, podczas której kapłan polski, ks. dr Franciszek Lorenc otrzymał godność Prabata Domowego Jego Świątobliwości. Uroczystości przewodniczył ks. arcybp Piotr Palazzini, sekretarz Kongregacji. W przemówieniu swym ks. Arcybiskup podkreślił postawę ks. Lorenca jako kapelana Wojsk Polskich w okresie minionej wojny oraz jego pracę na Uniwersytecie Laterańskim i w wymienionej Kongregacji. Następnie Ksiądz Arcybiskup odczytał i wręczył Nominatowi odpowiedni dekret papieski. Ks. Lorenc z wzruszeniem podziękował za zaszczytną godność Ojcu Świętemu oraz Prefektowi Kongregacji, ks. kard. Piotrowi Ciriaci. Zaznaczył również z uznaniem rodzinne niemal stosunki łączące współpracowników Kongregacji dzięki sprawnemu kierownictwu ks. arcybiskupa Palazzini. W uroczystości wzięło udział około 40 osób, wśród nich ks. bp Antoni Pawłowski, ordynariusz wrocławski, ks. infułat Bolesław Filipiak, wicedziekan Roty Rzymskiej, O. Flawian Słomiński, rektor Kolegium Penitencjariuszy Watykańskich.

Odezwa Kongresu Polonii Francuskiej z okazji 174-tej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja

Rokrocznie emigracja polska we Francji uroczystie obchodzi dzień uchwalenia Konstytucji 3 Maja 1791 roku.

Dobrze więc będzie, jeśli w przeddzień tych obchodów rozważymy wspólnie to wiekopomne dzieło.

Każdy naród ma w swej historii dni chwwały i dni upadku. Najboleśniejszym okresem w historii Polski był schyłek 18 wieku; ale jednocześnie w tych najtragiczniejszych momentach zabłysła jutrzienka mądrości, odwagi i sprawiedliwości w stworzonym wiekopomnym dziele: Konstytucji 3 Maja.

Konstytucja 3 Maja zapewnia tolerancję religijną; Polska staje się pierwszym państwem w Europie, gdzie kwestia ta jest rozwiązana. 100.000 armia ma bronić granic Pol-

ski; przyznano prawa chłopom i mieszcza-
nom; zniesiono „liberum veto”; tron miał
być dziedziczny; to wszystko stwarzało na-
rodowi polskiemu warunki do praworządno-
ści, wolności i braterstwa. Absolutne rządy
Niemiec, Austri i Rosji nie mogły znieść
tego dźwignania się wzwyż i tej mądrości u-
staw i przemocą zgnębiły, poszarpały i po-
dzieliły się żywym ciałem Polski. Ale i w
tych tragicznych momentach Polska ratowa-
ła inne kraje. Historyk francuski Lacour-
Gayet pisze: — Gdy w 1795 roku Polska
trwała, skreślona z karty Europy, Francja
pogrążona była w rewolucji; upadek Polski,
odciągając wrogie siły na Wschód, ocalił
nasz kraj; śmierć Polski ocaliła życie Fran-
cji.

A czym Konstytucja 3 Maja była dla nas
w czasie stułetniej niewoli wiemy wszyscy
doskonale.

Kongres Polonii Francuskiej zwracając się
do emigracji polskiej we Francji, zachęcając
ją do urządzania specjalnych obchodów i u-
roczystości, zdaje sobie sprawę z tego, że
być może, w masie Polaków znajdując się
ludzie, którzy nie rozumiejąc wagi zdarzeń
historycznych, uważają, że nie trzeba już za-
stanawiać się nad przeszłością.

Twierdzą oni, że zmiany są prawem życia,
a ci, którzy oglądają się za siebie, tracą sens
przyszłości. Ale ludzie roztropni, ludzie mą-
drzy, ludzie 20-wieku, zdają sobie sprawę z
tego, że czasy obecne i przyszłość Narodu
Polskiego odradzającego się z gruzów ma
sens tylko wtedy, jeśli w tej moralnej rewol-
ucji, ewolucji ekonomicznej i przemysłowej
kształtującej życie obecne, stare walory du-
chowe i kulturalne zachowane będą. Na
czym mamy opierać dziś prawa Narodu pol-
skiego do pełnej wolności i swobody i łącz-
ności z całym światem cywilizowanym o kul-
turze zachodnio-europejskiej, jeśli nie na
naszym 1000-letnim dorobku, któryśmy wło-
żyli do ogólnego skarbcza ludzkości. Wielkie
narody wiele zawdzięczają narodom małym.
Polska nie była narodem bogatym. Ale ża-
den mały naród nie zrobił tyle dla zachodu
i ludzkości, co naród polski, będąc obrońcą
chrześcijaństwa i kultury zachodniej, stojąc
bohatersko na wschodnich rubieżach.

Miesiąc maj niech więc będzie miesiącem
przypomnienia naszej roli i przygotowaniem
do nowych zadań. Jeśli zdamy sobie sprawę
z tej właśnie historycznej roli Polski, mu-
simy zrobić jeszcze jeden krok naprzód, aby
wielcy tego świata wiedzieli, że prawdziwy
pokój może nastąpić tylko wtedy, gdy małe
narody, a z nimi i Polska nie będą ciągle
wystawiane na targi publiczne o słuszne ich

ABONAMENT MOŻESZ OPLACIĆ :

We Francji: „Głos Katolicki” —
„La Voix Catholique” — 263 bis, rue
St-Honoré, Paris-1^{er}. — Konto pocztowe
Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W Belgii: Ks. A Stopa O.M.I.
33, rue des Anglais — Liège. Konto
pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr.
kwartalnie).

W Danii: Ks. Jan Szymaszek —
Hans Bogbinders Alle 2 — Kopen-
havn S.

W Holandii: Ks. Van der Zee O.M.I.
Collegium Carolinum — Valkenburg L.
(3 guldeny kwartalnie).

W Niemczech: Ks. K. Józefowicz
O.M.I. (41) Duisburg-Meiderich —
Bergstrasse 80. Konto pocztowe :
Essen N° 1061-63. (4,50 DM kwart.).

W Wielkiej Brytanii: J. Ciemiór —
47, Brackley Rd — London W 4
(8/- sh. kwartalnie).

granice, słuszne prawa do samostawienia o
lepszej przyszłości i pełnej wolności i rów-
noupewnienia.

Wspominanie tylko i rozważania nie wy-
starczą. Miesiąc maj i obchody Konstytucji
3 Maja to wzmocniona praca wszystkich
organizacji. Musimy pójść do dzieci i mło-
dzieży i przygotować ich na to święto po-
przez deklamacje, pieśń, teatr, folklor, aby
one poprzez te formy kulturalne poznały
bliżej swój daleki kraj. Ażeby mogły wspólnie
z nami przeżywać ten wielki dzień. Ażeby
zrozumiały, że Konstytucja 3 Maja jest
klejnotem, który błyszczy poprzez całą histo-
rię narodu polskiego.

Jesteśmy przekonani, że ten radosny dzień
3 Maja odbije się szerokim echem nie tylko
w większych skupiskach polskich. Wszędzie
tam, gdzie są Polacy niech zabrzmieni ten pię-
ny śpiew „Witaj majowa jutrzienko”!

Kongres Polonii Francuskiej

Ofiary

na Tydzień Miłosierdzia

Dammare-les-Lys (S.-et-M.) — ogłoszono omyłkowo w nrze 11 (305)
dla wyjaśnienia podajemy że Tow. Polsko-Katolickie ofiarowało 300 f,
a Bractwo Żywego Różańca 230 f.
Ks. Kurda Paweł O.M.I. — Valenciennes (Nord) dodatkowo 43,00
P. W.P. — Ardennes 10,00
P. Izydoreczyk — Bruay-en-Artois P.-de-C.) 10,40
Ks. Gocki Jan — Merlebach (Moselle) — od Rodaków z Kolonii Polskiej w Farebersviller zebrane przez pp. A. Kluska i Marię-Terese Vogt 193,00
P. Wojcieszak K. — Chambrun (Creuse) 30,00
P. Kąkol — Metz (Moselle) 100,00
Ks. Moczadło Alfons T. Chr. — dodatkowo od Rodaków z Longwy (M.-et-M.) 24,00
Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise — 263 bis, Rue St-Honore, Paris-1^{er} — C.C.P. 1.268-75, PARIS.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1^{er}

Telefon : RICHelleu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA : we Francji 5,20 F ; w Belgii 50 fr. b.

REDAKTOR : Ks. A.M. STOPA OMI

— DYREKTOR Ks. K. STOLAREK OMI

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc

LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS



Tym razem wiosna na dobre pokonała zimę. Lazurowe niebo, jasne słońce, przyjemna temperatura... wszystko składa się na odrodzenie natury i... optymizmu w sercach ludzkich. W lasu Bulońskim paryżanie korzystają z pięknej wiosennej pogody (nasza klisza).



Chile zostało znowu nawiedzone strasznym trzęsieniem ziemi. Podobno gwałtowniejszym od tego z roku 1960. W momencie gdy drukujemy pismo trudno ustalić straty, które prawdopodobnie dochodzą do kilku tysięcy ofiar w ludziach.

Ścisk na globie ziemskim

Według danych ogłoszonych przez komisję ludnościową ONZ, w 2000 roku ludność świata będzie liczyć od 5,3 do 6,3 miliarda ludzi. Co 10 lat liczba ludności zwiększać się będzie o 700 milionów osób. Przyrost naturalny w zależności od rejonu świata, będzie wynosił od 12-13 proc. do 27-29 procent w ciągu 10 lat. Najwyższy przyrost przewidziany jest w krajach Trzeciego Świata.

Raport Komisji ONZ przewiduje, że w 2000 roku ludność Azji przekroczy 3,3 mld, a więc więcej niż liczy obecnie cała ludność globu. W tym samym okresie Europa będzie miała zaledwie 527 mln mieszkańców. ZSRR — 353 mln, Afryka — 768 mln, Ameryka Płn. — 354 mln, Ameryka Płd. — 624 mln.

Reżym czuje się stale zagrożony

Powszechnie wiadomo, że komuniści w Polsce od lat już udają, że lekceważą sobie emigrację polityczną, ale wiadomo też że jednocześnie nie przywiązują przeciwko niej walki. Propaganda ich w kraju i zagranicą wylewa stale kubły brudnej wody przede wszystkim na przywódców emigracji i Kongresu Polonii Amerykańskiej (głównie atakowany jest prezes Rozmarek), napada na redakcje pism polskich i na radiostacje zachodnie przemawiające po polsku, w szczególności na Radio Wolna Europa.

Jedną z przyczyn tej zakrojonej nieraz na szeroką skalę kampanii jest widoczny dla reżymu fakt, że znajduje się on pod stałą obserwacją i dość często pod ostrą krytyką emigracji, organizacji polonijnych i prasy polskiej w wolnym świecie i dlatego nie zawsze może sobie poczynać tak jakby chciał. Mimo przeszło dwudziestoletnich rządów, chronionych jak wiadomo głównie przez Związek Sowiecki, reżym czuje się stale zagrożony.

3-kilometrowy pociąg

Z zagłębia węglowego w rejonie gór Apalachów (USA) odchodzą pociągi towarowe, przewożące naraz 25 tysięcy ton węgla. Pociągi te składają się z 250 wagonów. Są one długie na 3 kilometry. Ciągnie je 8 lokomotyw, kierowanych przez radio. — Pociąg mknie z szybkością 75 km na godz.

Woda pitna z morskiej

Amerykanie skonstruowali rewelacyjne urządzenie do odsalania wody morskiej. Pod ciśnieniem około 50 atmosfer przepuszcza się ją przez wąskie rurki wykonane ze specjalnych tworzyw sztucznych. Ściany rurek przepuszczają czystą H₂O, zaś sole i minerały wraz z resztą wody morskiej przepływają swobodnie. Ważne, że nakład energii (na pracę pompy) jest niezwykle niski, zaś rozmiary urządzenia są bardzo niewielkie.